CZĘŚĆ XXI. № 26. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfa; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfa: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{2}{15}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg $\frac{1}{14}$ *Kwietnia.*

28 Marca, o trzeciej godzinie po południu, WIELKA XIĘŻNA JEJMOŚĆ MARYA MIKOŁAJÓWNA szczęśliwie powiła Córkę, która będzie nosiła imię Xiężniczki ALEXANDRY MAXYMILJANÓWNY.

Nazajutrz, 29, z tej radośnej okoliczności, arcykapelan *Muzowskoj*, spowiednik JJ. CC. MM. w assystencyi całego duchowieństwa Dworskiego, odśpiewał w małej Kaplicy Zimowego Pałacu hymn dziękczynny w obecności N. CESARZA, JJ. CC. WW. WW. XIĄŻĄT: KONSTANTYNA, MIKOŁAJA, MICHAŁA (Mikołajowicza), MICHAŁA (Pawłowicza), W. XIĘŻNY HELENY, WW. XIĘŻNICZEK: OLGI, ALEXANDRY, MARYI (Michałowny), ELŻBIETY i KATARZYNY, J. C. W. XIĘCIA MAXYMILJANA LEUCHTENBERGSKIEGO i Xiążęcia Jmci *Piotra Oldenburgskiego.*

Uzaz CESARSKI *do Rządz. Senatu,* 28 Marca 1840.

«W dniu 28 bieżącego miesiąca najmilsza Córa NASZA, WIELKA XIĘŻNA MARYA MIKOŁAJÓWNA, szczęśliwie powiła Córkę, która, według obrządku prawosławnego Kościoła NASZEGO, narzeczona została ALEXANDRĄ. Złożywszy dzięki Najwyższej Opatrzności za takie szczęśliwe Domu NASZEGO CESARSKIEGO pomnożenie, osądziliśmy za dobre dla dania nowego dowodu NASZEJ Ojcowskiej miłości ku WIELKIEJ XIĘŻNIE MARYI MIKOŁAJOWNIE i JEJ Małżonkowi, nadać osobiście tej pierworodnej Wnuczce NASZEJ tytuł CESARSKIEJ WYSOKOŚCI, (Императорскаго Высочества). Rozkazujemy Rządzącemu Senatowi uczynić wszelkie stosowne rozporządzenia ażeby ta nowonarodzona Wnuczka NASZA, we wszystkich, gdzie wypada, razach, była mianowana JEJ CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ.»

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z dnia 8 Marca, marszałek szlachty pow. Mińskiego, dymis. Pułkownik gwardyi hrabia *Rzewuski*, na szczególne polecenie Komitetu Ministrów, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 3 klassy.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *14 Marca.* Z ogłoszeniem instrukcyi o brakowaniu łoju i warwolu w porcie Archangelskim.

2) *8 tegoż m.* O nieprzyjmowaniu do służby byłego młodszego leśniczego 10ej klassy Grzegorza Usowskiego.

3) *3 tegoż m.* Z ogłoszeniem iż od d. 1 Lipca suknie, bielizna, futra i wszelkie tkane rzeczy w Petersburskiej depozytowej kassie w zastaw nie będą przyjmowane.

4) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem następującego ukazu N. CESARZA, danego Kapitule Orderów d. 14 Lutego b. r. «Zwracając najłaskawszą uwagę na długoletnią służbę urzędników Królestwa Polskiego, którzy się w niej zalecili gorliwością i pochwalnem sprawowaniem się, — Roskazujemy: artyk. 2462 T. 1. Układu Ustaw, dozwalający prosić o nagrodę orderem Św. Włodzimierzu za ciągłą i nienaganną przez lat 35 służbę w rangach klassowych, w tejże mocy, rozciągnąć i do urzędników Królestwa Polskiego, którzy odsłużyli lub odsłużą 35 lat w obowiązkach, pomieszczonych w potwierdzonej przez Nas Dekretem $\frac{11}{23}$ Maja 1836 r. ogólnej klassyfikacyi urzędów cywilnych w Królestwie. Wszelkie tego rodzaju przedstawienia mają być wnoszone przez właściwe Władze do Rady Administracyjnej, a od niej, należycie rozpatrzone, przez NASZEGO Ministra Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego do Kapituły Rossyjskich Cesarsko-Królewskich Orderów, dla przełożenia ich w swoim czasie, przepisaną koleją Radzie Kawalerów.

5) *19 Marca.* Z ogłoszeniem następnego roskazu Ministra Wojny d. 18 Lutego b. r. № 14.

«W Układzie praw wojskowych w części II xięgi 1, w artykułach 7, 8 i 9 postanowione są prawidła o przyjmo-

waniu do wojska szlachty (dworzan) i ochotników (вольноопредѣляющихся).

Na mocy tych prawideł: a) każdy chcący wejść do wojska jeśli nie ukończył kursu w szkolnych zakładach, powinien po uprzednim examinie, dowieść, że nie tylko umie dobrze czytać i pisać, lecz zna zasady Grammatyki i Arytmetyki. Nieumiejący czytać i pisać przyjmują się do wojska tylko jako prości żołnierze, nie wyłączając od tego i szlachty.

b) Examen odbywa się przed przyjęciem prośb o zaliczenie do służby, przez osoby zawiadujące piśmiennictwem w tem miejscu, dokąd proszący chce być przyjętym.

c) Ci co skończyli kurs nauk w szkołach, nie ulegając przepisanemu w powyższych artykułach examinowi, przyjmują się do wojska podług danych im przy wyjściu atestatów, s prawami, jakie służą szkolnym zakładom, w których odbyli nauki.

«N. Cesarz dla dopełnienia tych prawideł, tudzież przepisów zawartych w Układzie Praw wojskowych w części II xięgi 1, w artykułach: 511 i 1424, i cz. III w artyk. 669 co do awansowania na junkrów, podchorążych i podoficerów z ochotników, najłaskawiej raczył roskazać:

1) Wszystkich chcących wejść do wojska szlachtę i ochotników, którzy nie skończyli kursu nauk w szkolnych zakładach i nie złożą od nich świadectw, examinować uprzednio w Sztabach korpusów, w obecności Dowódzców korpusów, i przyjmować z prawami nadanemi szlachcie i ochotnikom, t. j. w stopniu podoficerów, takich tylko, którzy będą umieli dobrze czytać i pisać i będą świadomi zasad Grammatyki i Arytmetyki.

2) Tych szlachtę i ochotników, którzy nie złożą examinu, przyjmować tylko na prostych żołnierzy i awansować na junkrów i podoficerów nie wprzód, aż nabędą wiadomości w 1 punkcie roskazu przepisanych, i dla tego examinować w sztabach korpusów licząc im od tego czasu termin wysługi postanowiony do awansu na oficerów: dla szlachty dwóletni, a dla ochotników czteroletni.

3) Szlachty, rodem s Królestwa Polskiego i z gubernij Zachodnich, którzy nie umieją dobrze mówić po rossyjsku i nie umieją zasad rossyjskiej grammatyki i arytmetyki, do wojska wcale nie przyjmować.

4) Przyjmowanie do wojska szlachty i ochotników, mających świadectwa szkolne, zostawić jak było dotąd.

5) Jeżeli przyjęci do służby szlachta i ochotnicy, po czasie do awansu na oficerów ustanowionym, to jest pierwsi po dwóch, a drudzy po 4 latach, nie okażą dostatecznego w służbie postępu: mają zostać bez awansu, dopóki nie nabędą zupełnych wiadomości; lecz jeśli i w ciągu powtórnego terminu, to jest: szlachta po odsłużeniu w ogóle lat 5, a ochotnicy lat 8, nie odpowiedzą wszystkiemu co dla oficera jest potrzebne, i nie będą czynili nadziei rychłego w tém postępu, mają być przedstawiani do zupełnego ze służby uwolnienia.

6) Stosownie do postanowionych prawideł i dotąd trwającego porządku, podchorążowie i junkrowie w pułkach nad komplet nie mają być trzymani, chyba o własnym ich koszcie, z zastrzeżeniem, ażeby szlachta ci nie zajmowali wakansów pod-oficerów, chociażby ich w pułkach niedostawało, zaliczając ich potem na koszt skarbowy nie inaczej, jak w miarę ubywania etatowych junkrów i podchorążych. Pod-oficerów zaś synów oberoficerów i w ogóle tych co mają prawa ochotników, liczyć jak dawniej w etatowej liczbie pod-oficerów pułkowych i dawać im takież jak innym opatrzenie.

«Ogłaszając ten rozkaz Monarszy dla należytego w wojskowym zarządzie wykonania, dodaję, iż porządek przedstawień do Inspektorskiego Departamentu na rozpatrzenie dokumentów o rodowitości szlachty i ochotników stręczących się do służby wojskowej, zostaje jak był dotąd.» *(podpisano) Jenerał-adjutant hrabia Czernyszew.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 28 Marca. Parlament Cesarski. Izba Lordów. Na posiedz. 27 b. m. po złożeniu licznych prośb za i przeciw prawom zbożowym, izba na wniosek pierwszego ministra uchwaliła adres do Królowej z oświadczeniem iż gotowa jest do użyczenia nagrody narodowej, żądanej przez poselstwo od Tronu dla byłego Wodza naczelnego wojsk i tymczasowego Wielkorządzcy Kanady, jenerała lorda Seaton, (niegdyś sira J. Colbourne.)

Izba Niższa, *Posiedzenie 27.* P. Hume wnosi swój bill z żądaniem złożenia izbie korrespondencyi między lordami Palmerston i Ponsonby z roku 1839 i 1840 w przedmiocie interesów Wschodnich. Szanowny Członek izby mniema, że wdanie się Mocarstw zagranicznych posłużyło jedynie do zajątrzenia rozterek między Sułtanem i Vice-Królem Egyptu. Nagania politykę Anglii, która, zdaniem jego, nie może doprowadzić jedno do postawienia Turcyi w zupełnej zależności od Rossyi. Obwinia lorda Ponsonby iż był podnietą kroków nieprzyjacielskich, do których przyszło między Portą i Vice-Królem, którego postępowanie całkiem pochwala, i mniema że jedynym środkiem ocalenia Turcyi od niechybnej zguby, jest to ustalenie potęgi, stworzonej przez Mehmeta-Ali. *Lord Palmerston*, opiera się wnioskowi czyniąc uwagę, że niema zwyczaju składać korrespondencye tyczące się zagadnień jeszcze nieukończonych.

«Nie widzę potrzeby, dadaje minister, wchodzić w objaśnienia paragrafu mowy Królewskiej tyczącego się interesów Wschodu. W tym § powiedziano, że dzięki zgodności pięciu Mocarstw, pokoj w Europie został utrzymany i że spodziewać się trzeba że ta zgodność doprowadzi do zaspokajającego ukończenia zagadnienia Wschodniego. P. Hume twierdził że między Ibrahimem i Chosrew-paszą, bezpośrednio po bitwie pod Koniah, była zawarta umowa, i że ta umowa, zapadła pod wpływem Anglii, zaręczała Mehemetowi Ali ustępstwo Syryi. P. Hume jest w błędzie; miały wprawdzie miejsce układy, ale w nich nie było mowy o ustąpieniu czego-

kolwiek i wypadkiem ich było tylko mianowanie Ibrahima-paszy Rządzcą pewnych prowincyj, mianowanie, którego Anglia nie zaręczyła. P. Hume obwinia też lorda Ponsonby o wywołanie kroków nieprzyjacielskich; to również jest błąd. Pasza Egyptu sam zaczął wojnę ogłaszając się niepodległym i posyłając znaczne siły do Syryi.

«P. Hume zarzuca mnie że służyłem Rossyi tak gorliwie, jak tylko można; upewnia że wszystkie nasze usiłowania dążyły do zerwania całości Państwa Ottomańskiego i poddania władzy nad tem, coby zostawione było Sułtanowi, pod zależność Rossyi. Mam sobie za powinność oświadczyć, że żaden Rząd niezdoła działać w sposób bardziej szlachetny i prawy, jak działała Rossya względem Porty i mylą się ci, co przypisują gabinetowi Petersburskiemu widoki ku naruszeniu całości Państwa Ottomańskiego. Zkądinąd, jeśliby Rossya miała rzeczywiście zamiary jakie jej przypisują, najlepszym sposobem przyprowadzenia ich do skutku, byłoby jąć się postepowania, jakie radzi P. Hume; jest to polityka, która niechybnie sprowadziłaby rozpadnienie się Państwa Ottomańskiego, osłabienie jego i poddanie pod panowanie Rossyi lub każdego innego Państwa, ktoreby chciało je attakować. Coby powiedziano, gdybym radził ogłosić Lorda Naminstnika Irlandyi Panem niepodległym, mówiąc że to jest jedyny środek zachowania całości Wielkiej Brytanii? Wszakże zupełnie to samo P. Hume doradza względem Turcyi.

«P. Hume rzekł, że wiele gezet angielskich zostaje pod wpływem Rossyjskim. Niewiem o jakich gazetach chciał mówić, lecz niech mi z kolei pozwoli zapytać siebie: czy myśli że w Anglii niema żadnego dziennika, albo żadnej osoby, któraby w tej sprawie nie ulegała wpływowi Mehemeta-Ali?

«P. Hume mówił nadto o pewnych okolicznościach doszłych do jego wiadomości we względzie poddania się floty tureckiej Mehemetowi-Ali. Raport urzędowy, ktory o tém odebrałem, różni się mocno od tego co szanowny Członek powiada, gdyż z niego daje się widzieć że oficerowie floty, wyjąwszy jednego lub dwóch, zostających przy osobie admirała, niewiedzieli bynajmniej o zdradzie, aż się znaleźli przed Alexandryą. Zamiast tego iżby, jak mniema P. Hume, wszyscy oficerowie mieli zgodny zamiar przejścia do nieprzyjaciela, byli oni tak obcy zamiarom swego wodza iż sądzili powszechnie że idą na bitwę z tymże nieprzyjacielem i że nawet, podchodząc ku Alexandryi, na kilku okrętach czyniono już przygotowania do boju.»

Szlachetny lord kończy oświadczając, że polityka Anglii pozostała stosowną do zaręczeń danych w mowie od Tronu, i że podług jego osobistego przekonania, interesem jest Anglii utrzymać całość Państwa Ottomańskiego.

P. Hume cofa swój wniosek, zapowiadając iż go ponowi za miesiąc, jeżeli interesa Wschodu przez ten czas niezostaną urządzone.

— Wczora wielka deputacya z rozmaitych stron kraju miała rozmowę z lordem Melbourne o prawach zbożowych. Wszakże gazety nic nie wiedzą o wypadku tego posłuchania.

— Minister Spraw Wewnętrznych, lord Normanby, wydał do urzędników policyi Londyńskiej okolnik, którym, w skutek skarg od wielu przyzwoitych osób, które doświadczyły nieprzyjemności z powodu doniesień szpiegów o tak nazwanych przekroczeniach policyjnych (contraventions de police), zaleca tymże urzędnikom iżby nie zachęcali donosicieli, którzy najczęściej działają w widokach interesu osobistego, a w każdym razie iżby doniesienia takowe brali na pismie. Minister zaleca przytém ścisłe wypełnienie prawa, którém uchylone zostało wypłacanie donosicielom części nawiązek pieniężnych, na jakie winni bywają skazywani.

— Rząd zdaje się chcieć coraz więcej wzmocnić swoje siły na granicy Kanady. Donoszą że izba prawodawcza nowego Brunswiku przyjęła wielką większością bill, upoważniający Rządzcę do zaciagnienia 1,200 żołnierzy na obronę połnocno-zachodniej granicy.

— Nowiny z St. Jean, w Nowym Brunswicku, o stanie umysłów w tej prowincyi są pomyślne, ale w przyległej prowincyi Nowej Szkocyi zgromadzenie narodowe okazało ducha nader nieprzyjażnego względem rady prawodawczej. Uchwalone w tym celu postanowienie, po wyliczeniu wszystkich zarżntów, radzie zadawanych, kończy się temi słowy: «Izba zgromadzenia narodowego nie chce dalej cierpieć aby dochody kraju i czas jego reprezentantów były jak dotąd marnowane i oświadcza uroczyście, że Rada prawodawcza, w dzisiejszym składzie, nie posiada zaufania izby.»

Paryż, 28 Marca. Na posiedzeniu izby parów 23, hrabia d'Haubersart miał mowę pochwalną w pamięć zeszłego para, P. Deforest de Quart-de-Ville.

Minister skarbu złożył rozmaite projekta praw przyjęte przez izbę Deputowanych.

Minister wojny przedstawił projekt zaciągu 80,000 żołnierzy, minister zaś Spraw Wewn. żądanie udzielenia 800,000 fr. na ozdoby pałacu Luxemburgskiego.

P. Persil przedstawił swój projekf do prawa o licytacyach nieruchomości. Reszta posiedzenia zajęta była słuchaniem prośb, z których jedna, dążąca do zmniejszenia opłaty od listów, nawzór tego jakie wprowadzone zostało w Anglii, wzięta była na uwagę i odesłana do Ministra Skarbu.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

SZTUKI PIĘKNE.

—

ZDANIE O ARTYSTACH ZBIORU WIDOKÓW, POD NAZWĄ: GALICYA W OBRAZACH, WYCHODZĄCEGO.

(Nadesłano z Galicyi.)

Jest to niezaprzeczoną prawdą iż zamiłowanie sztuk pięknych w narodach jest wypadkiem wysoko posuniętego umysłowego ich życia, jak prawa są skutkiem materyalniejszego towarzyskiego ich bytu.— *Uczucie pięknego*, ten drogi dar nieba, dowód wyższego przeznaczenia i doskonalszej natury człowieka; podstawa, żywioł, pierwiastek z którego się wyrabiają, według którego się kształcą wszystkie utwory wyobraźni, długiego potrzebuje czasu nim dostatecznie

przetrawione w kamień, farby lub dźwięki wcielone, odbierać zacznie te kształty, to że tak rzekę materyalne przeistoczenie, które my ogólnem nazwiskiem sztuk pięknych nazywamy.

Nie jest tu zamiarem naszym rozbierać przyczyny, historycznie niejako wnikać w stan, kształcenie się i dążność elementu tego—niepiszemy tu teoryi. Zgłębienie celu jaki sobie sztuka w kształceniu się swoim zakłada, drogi jakiej się trzymać powinna, prawideł na jakie wzgląd mieć ma;—do Estetyki należy.—wyświecić, i faktami udowodnić wpływ, jaki na postęp jej instytucye polityczne i religijne wywierać mogą, i jakie wzajemnie ona, na obyczaje, a ztąd i na też instytucye, wywierać musi:—historyi jest powinnością.

My przez tę ogólną definicyą pierwiastku, czyli pochodzenia sztuk pięknych, chcieliśmy tylko dać uczuć, jak głęboko cenić, jak tkliwie szacować i wspierać winniśmy objawienie się ich chociażby najsłabsze, gdyż jest to pewną i doświadczeniem niejednokrotnie stwierdzoną rzeczą: iż tylko głęboka troskliwość, pilne zajęcie się, i nieustanne wspieranie może je podnieść do tego stopnia idealnej doskonałości, do jakiej, z samej natury pierwiastku swego, są powołanemi.

I oto malarstwo, tak długo uśpione na naszej ziemi, budzi się przecież w młodszej z gałęzi swoich; — litografii; przemawia do nas widokiem krajowych pól, łąk, i lasów; widokiem miejscowych zwalisk, potoków i grodów; unosi nas, czaruje,—Witajmyż tę piękną posłankę nieba, przytulmy ją tkliwie do łona, niech tchnieniem naszym ogrzana, w siły i zapał wzrastając, zakwitnie nam kiedyś bujnym, samoistnym kwiatem.

Winniśmy to pracom *PP.* Auera, Gorczyńskiego, Lange, Zychowicza — etc. — wydanym we Lwowie pod nazwą *Galicya w obrazach.* Jest to ciąg najpiękniejszych Galicyjskich widoków, miejsc po większej części w dziejach sławnych.

Co do materyalnych zalet, to jest papieru, i odbicia; zbiór ten nieustąpi zagranicznym; Paryskim litografiom *Adamsa* wyrówna, a *Boisseau* o wiele przewyższa; (mamy tu właśnie przed oczyma zbiór szkiców pierwszego, a szkołę pejzażów drugiego) Co do artystycznego wykończenia i pojęcia sztuki—względną wartość artystów, krótki rozbiór najlepiej nam wykaże.

A naprzód zaczniemy od Pana Auera, gdyż w naszym mniemaniu pierwszeństwo jemu najsłuszniej przynależy.

P. Auer jest prawdziwym artystą; uczuł i pojął naturę; dokładne rozmieszczenie planów, mądre i trafne użycie światła i cieniu, gustowna rozmaitość i ugruppowanie przedmiotów, a nadewszystko, życie i wdzięk niewymówny, wypływający z tych różnorodnych zalet, czynią nieoccnionemi krajobrazy jego — Wszystko tam jest na swoim miejscu, najmniejszy zarys, jak i najmniejszy odcień. — Mocny jest i energiczny w oddaniu roślinności.—Natura, tak piękna i tak wielostronna, w utworach swoich, niezastrasza go bynajmniej; największe trudności zwycięzko pokonywa, lasy z całą ich rozmaitością, ogrody z całym ich wdziękiem, śmiało na papier przenosi i pod ręką jego wszystko żyje, wszystko się uśmiecha — spujrzyj na *Zarzecze*, jeden z najpiękniejszych krajobrazów całego zbioru; jaka moc w rysunku, prawda w oświeceniu przedmiotów, wdzięk i harmonia w układzie! — Na pierwszym planie masz strumień ocieniony krzakami wierzb i łozy, dalej ogrodowe trawniki, dalej fabryki i gaje z najrozmaitszą roślinnością; znajdziesz tam topole i świerki, brzozy i akacye, wszystko to powikłane, pomieszane ale nie zmieszane, każde drzewo, każden krzew zachowuje swój kształt właściwy, naturalny, tak że patrzącemu pomimowoli sztuka niknie z oczu a sama natura miejsce jej zajmuje.— Jakichże sposobów używa Pan Auer na zdziałanie tak pożądanego efektu? — są to tajemnice wyższego talentu, skutek głębokiego i prawdziwie artystowskiego wpatrzenia się w piękności przyrody, i jeżeli tak się wyrazić możemy, twórczego zastosowania onych do szczegółów obrazu — gdyż nie dość jest ślepo i niewolniczo naśladować przedmioty — ażeby być prawdziwym Artystą, trzeba wprzód duszą ogarnąć naturę, umieć pojąć jéj piękności, jej kaprysy, jej wady nawet zgłębić, a jak z kombinacyi światła i cienia półcienie się rodzą, tak z porównania tych wszystkich wad i piękności rodzi się w duszy Artysty uczucie wielkie, prawdziwe, jak pole z którego wyczerpnięte zostało, uczucie które piękny owoc wyda, bo cecha twórczości naznaczy pózniej jego dzieła. — Tak się kształcili wielcy mistrze *Klaudyusz Lorrain*, *Poussin*, *Dietrich*, i inni, tak się też i Pan Auer ukształcić może; pierwszy krok już zrobiony, uczucie już się przebija, pęzel, farby i praca, reszty dokonać mogą—Ponieważ wspomnieliśmy o efekcie, niemożemy pominąć ślicznego widoku zwalisk w Odrzykoniu Pana Gorczyńskiego; tam wszystko jest efektem, ciemne niebo, jaskrawo zachodzącem słońcem oświecony cypel, na którym zamkowe wieże sterczą, drzewa mocno i śmiało odbite, cienie szerokie i pewne—Na zachmurzoném niebie pysznie rysują się potrzaskane zwaliska, dziko wydaje się góra okryta świerkami, która niejako tłem i odbiciem trzeciemu planowi służy—jest to mistrzowski pomysł, po mistrzowsku wykonany, pominąwszy inne, dosyć jest tego jednego widoku ażeby się przekonać jak piękny talent, jak ciepłą wyobraźnię posiada P. Gorczyński. — Taż sama trafność w układzie, lekkość i gust w wykończeniu, dają się widzieć we wszystkich prawie pejzażach jego — widok zamku w Medyce, pańska ulica we Lwowie, rynek w Brodach, etc. etc. — służyć będą świadectwem pięknemu jego talentowi — Powiedzieliśmy że Pan Auer prawdziwym jest artystą, powtarzamy to raz jeszcze — lecz wyznajemy oraz że godnego współ-zawodnika w P. Gorczyńskim posiada.

(dok. nast.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Апрѣля 1-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.